

## WYKŁAD DRAGINJI NADAŻDIN „WOLNOŚĆ SŁOWA A DEMOKRACJA” 21 LISTOPADA 2019 ROKU

Swój wykład Draginja Nadażdin rozpoczęła od przedstawienia organizacji, którą kieruje. Amnesty International (AI) to organizacja międzynarodowa założono w 1961 roku przez brytyjskiego prawnika Petera Benensona. Przeczytał on w gazecie o 2 studentach w Portugalii, którzy zostali aresztowani z powodu toastu za wolność. I pomyślał wtedy o wielu innych osobach, które siedzą latami w więzieniach za pokojowe wyrażanie własnych poglądów. Napisał artykuł „Zapomniani więźniowie”. Zapoczątkowało to akcje pisania listów do osób będących więźniami sumienia najpierw w Wielkiej Brytanii, a potem w innych krajach. Pod pojęciem więźniów sumienia Benenson rozumiał osoby uwięzione albo prześladowane za własne opinie, poglądy, ale nie nawołujące do przemocy ani nie stosujące przemocy.

O tamtej porze Amnesty uratowało, nagłośniło losy tysięcy osób, nie pozwolono, by cierpiały anonimowo w więzieniach. Przed rokiem 89 również w Polsce niektóre osoby prześladowane za poglądy. Amnesty International nie działało wtedy w Polsce, nie było to możliwe (założono je w 1990 roku, kiedy można było legalnie założyć organizację broniącą praw człowieka).

W czasach komunizmu to działacze AI z innych krajów monitorowali, co się dzieje z polskimi opozycjonistami i ponad setka osób została zakwalifikowana jako więźniowie sumienia. W związku z tym pisano do nich listy. Pisano także w ich sprawach do sędziów, prokuratorów, policji, do krajowych władz. Osobą objętą takim wsparciem był Lech Wałęsa. Było też wiele innych osób nadal aktywnych w polskiej polityce (np. Antoni Macierewicz, Bogdan Borusewicz, Władysław Frasyniuk), które obecnie znajdują się po różnych stronach sceny politycznej, a niektóre z tych osób wręcz nie cenią już działalności Amnesty. Swego czasu więźniem sumienia był aktualny prezydent Turcji, który trafił do więzienia za napisany przez siebie wiersz. Teraz zaś bardzo krytykuje AI, a nawet wsadza aktywistów Amnesty do więzienia.

U podstaw działań AI leży Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 roku. Jest dla niej punktem odniesienia. Dokument powstał na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w epoce, gdy świat był jeszcze poraniony dwiema wojnami światowymi i doświadczeniem ludobójstwa. Dzięki osobom z różnych kontynentów i wywodzącym się z różnych kultur, działającym pod przewodnictwem m.in. Eleanor Roosevelt (żony byłego prezydenta USA) powstał akt będący dziś fundamentem prawa międzynarodowego. Choć jest to tylko deklaracja, czyli wyraz dobrej woli, podpisała się pod nią większość krajów na świecie. Dlatego Amnesty odnosi się do Deklaracji Praw Człowieka w swoim statucie.

Art. 19. Deklaracji mówi, że każdy ma swobodę posiadania i wyrażania poglądów. Prawo to obejmuje również poszukiwanie, otrzymywanie i rozpowszechnianie informacji oraz idei wszelkimi środkami, bez względu na granice.

Do tej pory bardzo często skupialiśmy na tym, na ile te wolności gwarantują nam rządy, natomiast od kilkunastu, a zwłaszcza kilku lat zastanawiamy się, na ile ta nasza wola jest szanowana przez gigantów internetowych – na ile firmy profilują wyszukiwane przez nas informacje. Na pewno to jedno z poważnych wyzwań współczesnej demokracji.

W innych punktach Deklaracja wspomina o kolejnych prawach, które związane są ze swobodą wypowiedzi. Art. 18 mówi o wolności myśli, sumienia i religii. Oznacza to także prawo do zmiany religii lub zrezygnowania z religii. Swoją religię można głosić i kultywować.

# o demokracji w Warszawie

Art. 20 mówi z kolei o wolności zgromadzeń. Skoro mówimy o wolności wypowiedzi, mówimy także o sposobie wyrażania opinii w przestrzeni publicznej. Państwo powinno umożliwiać nam pokojowe manifestowanie. Nikogo też nie można zmuszać do manifestowania czy zrzeszania się.

Art. 21 mówi o tym, że każdy ma prawo do bezpośredniego udziału w rządzeniu swoim krajem lub poprzez swoich przedstawicieli. Artykuł ten wiąże się ze swobodą wypowiedzi i wolnością zgromadzeń. Tymczasem nawet dziś wiele osób nie ma prawa do uczestnictwa w rządzeniu swoim krajem ze względu na to, kim są.

Draginja Nadażdin przypomniała, że przed rokiem 1989 w Polsce działała regularna cenzura (w Warszawie na ul. Mysiej był specjalny urząd). Obecnie nadal można się spotkać w Polsce z cenzurą prewencyjną i autocenzurą, mimo że nie ma stosownego urzędu. Problem jest to, że osoby o różnych poglądach widzą granice cenzury w różnych miejscach.

Draginja Nadażdin przywołała jako przykład cenzury prewencyjnej próbę zakazania marszów równości przez władze lokalne. Zwykle tłumaczono, że może dojść do konfliktów z kontrmanifestantami, które będą na tyle brutalne, że zagrozą bezpieczeństwu. Czasami tłumaczono również, że marsze równości są wbrew pewnym wartościom. Była też próba prewencyjnego zakazania marszu narodowców w Warszawie. We wszystkich przypadkach obalono zakaz w sądzie.

Żeby sąd przychylił się do zakazu manifestacji, potrzebne byłyby mocne dowody, że organizatorzy zgromadzenia planują działania sprzeczne z prawem, przede wszystkim takie, które sprawią, że nie będzie to już pokojowe zgromadzenie, albo że dojdzie podczas niego do nawoływania do nienawiści i przemocy. Takie manifestacje nie są bowiem chronione przez prawo. Natomiast organizatorzy manifestacji nie ponoszą odpowiedzialności za zachowanie kontrmanifestantów.

Rozpoczęte już zgromadzenie może zostać przez władze rozwiązane, gdy są mocne dowody na łamanie prawa, jeśli organizatorzy nie są w stanie lub nie chcą go powstrzymać. Np. mamy w zgromadzeniu grupę naruszającą prawo.

Z kolei w art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich (to dokument prawnie wiążący kraje, które go podpisały) daje nam prawo do poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania poglądów i informacji zgodnie z naszym upodobaniem. Pakt powstał przed erą internetu, ale wynika z niego także swoboda korzystania z sieci.

Komitet Praw Człowieka ONZ, grono ekspertów działające na podstawie Paktu, potwierdziło, że powyższe prawo obejmuje także poglądy mogące zostać uznane przez innych za obraźliwe w znacznym stopniu, w tym również wypowiedzi o charakterze dyskryminacyjnym. Komitet uznał, że wolność wypowiedzi jest prawem podstawowym, ale jednocześnie zastrzegł, że nie ma ona charakteru absolutnego.

Jakie wypowiedzi powinny być więc zakazane prawem, gdzie jest ta granica? Dyrektor Amnesty podkreśliła, że zgodnie z prawem polskim i międzynarodowym nawoływanie do przemocy powinno być zakazane. W przypadku obraźliwych wypowiedzi, zależy to od stopnia ich obraźliwości, od tego, czego one dotyczą oraz czy dotyczą osoby publicznej czy niepublicznej. Sądy często uznają, że osoba publiczna powinna mieć grubszą skórę, że powinna być gotowa znieść ostrzejszą krytykę.

Nasza prelegentka dodała, że udostępnianie prywatnych informacji o osobie prywatnej też nie powinno mieć miejsca bez jej zgody. Oraz że czasami mamy także do czynienia z sytuacją, gdzie obrażanie jednej osoby jest obrażaniem całej grupy, do której dana osoba należy.

# o demokracji w Warszawie

Prelegentka wyjaśniła, że prawo międzynarodowe uznaje, iż bezpieczeństwo państwa może być argumentem za ograniczeniem wolności wypowiedzi. Jednocześnie szczególna ochrona należy się sygnalistom - osobom, które uznają pewne działania państwa za naruszenie praw człowieka albo za zagrażające pokojowi. Wtedy ujawniają one informacje mające znaczenie dla bezpieczeństwa. Znanym przykładem jest Edward Snowden, który w 2013 roku ujawnił, że amerykańska agencja NSA na masową skalę szpieguje ludzi – amerykańskich obywateli, ale głównie obcokrajowców. Stopień inwigilacji był tak duży, że nie usprawiedliwiła go walka z terroryzmem. Snowden pokazał, że ilość zbieranych informacji uniemożliwiała ich prawidłowe przetwarzanie, żeby faktycznie zapobiegać zagrożeniom. Natomiast dawało to amerykańskim służbom ogromną wiedzę. Podsumowując, ograniczając wolność wypowiedzi ze względu na bezpieczeństwo, państwo musi starannie udokumentować, że rzeczywiście takie ograniczenie jest zasadne.

Art. 20 Międzynarodowego Paktu stanowi, że zakazane powinno być popieranie nienawiści narodowej, rasowej i religijnej, stanowiące podżeganie do dyskryminacji, wrogości lub gwałtu. Czyli państwa, które Pakt podpisały, powinny mieć prawo, które takich zachowań zakazuje. W opinii Draginji Nadażdin z powodu rozwoju nowych technologii wartość, jaką jest wolność wypowiedzi, coraz częściej zderza się z kwestią ochrony przed nienawiścią i przemocą.

Następie dyrektor Amnesty wytłumaczyła czym, jest hejt. To obelżywa, wulgarna wypowiedź wymierzona w odbiorcę/odbiorczynię. Nie w każdej sytuacji hejt jest karany z tytułu kodeksu karnego. Natomiast każdy może wnieść do sądu sprawę cywilną o ochronę dóbr osobistych. Niestety, zgodnie z polskim prawem, aby wnieść sprawę do sądu trzeba znać sprawcę z imienia i nazwiska oraz podać jej adres. Nie można złożyć pozwu cywilnego przeciwko nieustalonej osobie. Sąd musi wiedzieć, kogo ma szukać. Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił już uwagę, że osoba pokrzywdzona nie powinna być obciążona obowiązkiem poszukiwania sprawcy, ale na razie prawo nie uległo zmianie.

Natomiast mową nienawiści nazywamy publiczne znieważanie i nawoływanie do nienawiści lub przemocy skierowane do osoby lub grupy z powodu koloru skóry, pochodzenia etnicznego lub narodowego, wyznania lub braku wyznania, światopoglądu, orientacji seksualnej, tożsamości płciowej, niepełnosprawności, statusu społeczno-ekonomicznego. W Polsce ochrona przed mową nienawiści przysługuje jedynie z tytułu ataku ze względu na kolor skóry, pochodzenie etniczne lub narodowe, wyznanie lub brak wyznania i światopogląd. Pozostałe przesłanki nie są uwzględniane. Amnesty International stoi na stanowisku, że ten katalog powinien być otwarty. Obecnie w Polsce najczęściej przyczyną mowy nienawiści, ale także przestępstw z nienawiści jest orientacja seksualna lub domniemana orientacja seksualna. Przestępstwami z nienawiści określamy przemoc fizyczną wymierzoną w osoby lub grupy ze wspomnianych wyżej powodów lub w osoby postrzegane jako należące do danej grupy. Bardzo często ofiarami są także osoby bezdomne lub postrzegane jako bezdomne (czyli postrzegane przez pryzmat swojego statusu społeczno-ekonomicznego). Niektórzy uważają, że bezdomnym można się pobawić czy wylansować się jego kosztem.

Istotne jest, że jeśli ktoś zostanie napadnięty, bo został np. uznany za Roma, to sprawca powinien być ścigany i sądzony za przemoc z nienawiści, nawet jeśli napadnięta osoba w rzeczywistości nie jest Romem. Przestępstwa z nienawiści powinny się wiązać z wyższym wymiarem kary niż zwykły napad.

Głównymi zagrożeniami dla wolności słowa są więc cenzura, ukryta cenzura, faworyzowanie przez instytucje określonych poglądów, podczas gdy ich zadaniem jest pokazywanie pluralizmu poglądów. Ale nasza swoboda wypowiedzi może być też ograniczana z tego powodu, że spotykamy się z jakąś formą przemocy. Żeby zilustrować tę ostatnią kwestię, Draginja Nadażdin przywołała dane z raportu AI o cyberprzemocy wobec kobiet z 2017 roku, który dotyczył głównie sytuacji na Twitterze. Jest to platforma, która mniej strzeże prywatności użytkowników niż Facebook.

# o demokracji w Warszawie

17% kobiet potwierdziło, że co najmniej raz miało do czynienia z cyberprzemocą. W grupie wiekowej 18-34 lata było to 24%. Najwięcej poszkodowanych wskazało jako formę cyberprzemocy ogólnie przemocowy język i komentarze (53%). 40% doświadczyło komentarzy seksistowskich i/lub mizoginistycznych. W przypadku 20% ktoś umieścił prywatne informacje o nich bez ich zgody, a w przypadku 15% chodziło o umieszczenie prywatnych zdjęć bez ich zgody. 56% pytanym wskazało, że sprawcą była osoba zupełnie obca, a 43% że osoba znana (9% wskazało na byłego partnera).

Na swoim przykładzie dyrektor Amnesty wyjaśniła, że spotykanie się z takimi zachowaniami powoduje, że dana osoba dwa razy się zastanawia, czy chce się w ogóle udzielać w internecie i pisać otwarcie. Zastanowi się też, ile pisać o sobie. Cyberprzemoc powoduje również poczucie niemocy, oddziałuje na człowieka podobnie jak przemoc fizyczna. Taka osoba potrzebuje wsparcia, czasami pomocy psychologicznej, wiedzy, co może zrobić w takiej sytuacji, zachęty od innych osób, że to, co robi ma sens. Na gigantach typu Facebook i Google ciąży duża odpowiedzialność, bo zbierają dużo informacji o użytkownikach, które są potem dalej przetwarzane.

Dla współczesnej demokracji cyberprzemoc jest wyzwaniem. Szczególnie na Youtube i Twitterze. Facebook nieco lepiej reaguje, przynajmniej w przypadku do zdjęć. Ale to też wyzwanie z perspektywy naszego dostępu do informacji i wyborów, w tym politycznych, jakich dokonujemy.

Na zakończenie prelegentka powróciła jeszcze do wolności zgromadzeń. Polskie prawo o wolności zgromadzeń zostało zmienione w 2017 roku. Zgodnie z nim manifestacja może się odbyć, jeśli została wcześniej zgłoszona, a kontrmanifestacja może się odbyć 100 metrów od manifestacji. Tymczasem według międzynarodowych standardów kontrmanifestanci też mają prawo do wyrażenia swoich poglądów, a manifestacja i kontrmanifestacja powinny się znajdować w zasięgu wzroku i słuchu, przy założeniu, że obie są pokojowe (bez lejących kamieni, butelek, rac, petard). Nie może być również nawoływania do przemocy. Amnesty International krytykuje nowelizację polskiego prawa, bo w realiach miejskich 100 metrów często oznacza, że kontrmanifestacja nie może wyrazić swoich przekonań. W praktyce ten przepis jest i tak stosowany wybiórczo - przy niektórych manifestacjach policja bardziej się stara, aby oddzielić kontrmanifestantów. A przy innych mniej.

Draginja Nadaždin zakończyła stwierdzeniem, że każdy z nas może się sam się zastanowić, co może zrobić dla wolności słowa w kraju, w gronie swoich znajomych, w internecie oraz w najbliższym otoczeniu, żeby wyeliminować, to co jest złe.

**Draginja Nadaždin** – dyrektor Amnesty International Polska. Urodziła się w Mostarze (b. Jugosławia, obecnie Bośnia i Hercegowina). W Polsce mieszka od 1994 roku. Absolwentka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Leadership Accademy for Poland. Dyrektorką Amnesty International Polska jest od 2007 roku.

## Warsztaty

Moderatorka na flipcharcie wypisała 5 wyzwań związanych z wolnością słowa. Uczestnicy zajęć pochodzili i zaznaczali, które z nich są ich zdaniem najważniejsze. Najwięcej głosów zebrała cyberprzemoc i niezależność mediów publicznych.

Następnie uczniowie podzielili się na grupy i każda z nich miała spróbować znaleźć odpowiedź na jedno z 5 wspomnianych wyzwań.

### 1. Jak się bronić przed cyberprzemocą?

Zaproponowane odpowiedzi:

- korespondowanie z osobami, które znamy,
- osoby, które nas męczą, należy zablokować lub ograniczyć im kontakt z nami,
- chronienie komputera przed włamaniem i podsłuchiwaniami,
- niewstawianie zbyt wielu swoich zdjęć do internetu,
- nieprovokowanie,
- zgłaszanie cyberprzemocy organom i administratorom,
- wspieranie ludzi poszkodowanych.

### 2. Jak chronić sygnalistów?

Zaproponowane odpowiedzi:

- zmienić myślenie ludzi, że osoba przekazująca informacje jest konfidentem,
- nie bać się samemu mówić o istniejących problemach (np. o depresji osoby w szkole powiedzieć szkolnemu psychologowi),
- nie być obojętnym,
- wspólne zgłaszanie problemu, wtedy jest różniej i jest mniejszy strach,
- dać informatorowi możliwość zachowania anonimowości informatora lub zaoferować mu ochronę.

### 3. Jak zadbać o to, by platformy internetowe nas nie profilowały?

Zaproponowane odpowiedzi:

- trzeba być świadomym istnienia algorytmów obowiązujące w internecie, by na nas zarobić albo wpłynąć na nasze decyzje. Trzeba sobie uświadomić, że podejmowane przez nas decyzje powinny być nasze, a nie wynikać z tego, co nam oferują różne serwisy, blogi itd.,
- powinno się wprowadzić w szkole edukację dotyczącą konsumowania treści w internecie, która zwracałaby uwagę na to, byśmy sami o sobie stanowili,
- profilowanie nie musi być w stu procentach złe, w niektórych serwisach np. muzycznych wręcz oczekujemy, żeby podpowiedziano nam kolejne utwory. Powinniśmy się zastanowić, gdzie powinny

# o demokracji w Warszawie

działać algorytmy, a gdzie powinny być ograniczone lub gdzie firma powinna nas informować o profilowaniu,

- należy rozsądnie umieszczać w internecie informacje o sobie, o swoich zainteresowaniach, naszych potrzebach. Nadmierne wrzucanie informacji o sobie daje każdej firmie stosującej profilowanie większe pole do manewru,
- całkowite wyeliminowanie tego zjawiska jest niemożliwe, bo każda firma chce jak najlepiej sprostać potrzebom najbogatszych konsumentów, więc powinniśmy działać w obszarze edukacji i racjonalizować ilość wrzucanych do internetu informacji.

## **4. Jak zadbać o niezależność mediów publicznych?**

Zaproponowane odpowiedzi:

- równa reprezentacja obu stron w dyskusji,
- niezależni od rządu dziennikarze, którym się nic nie narzuca,
- niezależny fundusz, żeby rząd nie mógł mówić „dajemy wam pieniądze, więc nas popieracie”.

## **5. Jak zadbać, by poglądy, informacje trudne/niewygodne/niszowe mogły być prezentowane?**

Zaproponowane odpowiedzi:

- zmierzenie się samemu z problemem, podejście do niego z humorem/dystansem,
- przełamanie się i mówienie,
- szukanie osób z podobnymi problemami,
- gotowość na krytykę, nieco grubsza skóra,
- umiejętność jasnego wypowiedzenia się,
- alternatywne formy prezentacji poglądów, np. poprzez film – wtedy nie my jesteśmy twarzą danej wypowiedzi, prezentacja,
- motywacja i pozytywne nastawienie do działania.